

## Ksenofont: Apologia Sokratesa

Jak mógłbym deprawować młodzież, skoro przyzwyczajam ją do wytrwałości i życia w umiarze? Ten wyrok bowiem nie mnie okryje hańbą, lecz tych, którzy mnie skazali. Pociesza mnie jeszcze ten fakt, że i Palamedes umarł w podobnych okolicznościach jak ja, a do dnia dzisiejszego wciąż powstają na jego cześć o wiele piękniejsze pieśni niż na cześć Odyseusza – przemawia Sokrates w klasycznym dziele Ksenofonta „Obrona Sokratesa”, które ukaże się niebawem w Bibliotece Klasycznej Teologii Politycznej w nowym przekładzie Doroty Tymury.

24. A gdy rozprawa dobiegała końca, [Sokrates – red.] tak przemówił:

– Ależ sędziowie, zarówno ci, którzy pouczyli świadków, żeby z konieczności pod przysięgą fałszywie świadczyli przeciwko mnie, jak i ci, którzy dali się im namówić, muszą być świadomi ogromu własnej bezbożności i braku poczucia sprawiedliwości. Co do mnie, to dlaczego miałbym mieć o sobie gorsze mniemanie niż przed skazaniem, skoro nie udowodniono mi, że dopuściłem się jakiegokolwiek z zarzucanych mi czynów? Nie wykazano bowiem ani tego, że składam ofiary nowym bóstwom zamiast Zeusowi, Herze i bogom z ich kręgu, ani że przywołuję w przysięgach lub wymawiam imiona jakichś nowych bogów. 25. Ponadto jak mógłbym deprawować młodzież, skoro przyzwyczajam ją do wytrwałości i życia w umiarze? Co więcej, sami oskarżyciele nie zarzucili mi popełnienia jakiegokolwiek spośród czynów, za popełnienie których ustalono karę śmierci –

świętokradztwa, włamania, sprzedania w niewolę człowieka wolnego czy zdrady państwa. Dlatego dziwne wydaje mi się, iż uznaliście, że jakiś czyn popełniony przeze mnie słusznie zasługuje na karę śmierci.

**26.** Ale i moje mniemanie o sobie nie powinno zmienić się na gorsze dlatego, że umrę niesłusznie skazany. Ten wyrok bowiem nie mnie okryje hańbą, lecz tych, którzy mnie skazali. Pociesza mnie jeszcze ten fakt, że i Palamedes umarł w podobnych okolicznościach jak ja, a do dnia dzisiejszego wciąż powstają na jego cześć o wiele piękniejsze pieśni niż na cześć Odyseusza, który zgładził go wbrew nakazom sprawiedliwości[1]. Wiem, że zarówno przeszłość, jak i przyszłość zaświadczy, iż nigdy nikogo nie skrzywdziłem ani nie uczyniłem bardziej niegodziwym, że wyświadczałem dobrodziejstwa tym, którzy ze mną rozmawiali, kiedy na miarę własnych możliwości i za darmo uczyłem ich tego, co jest dobre.

**27.** Wypowiedziawszy te słowa, oddalił się w sposób nadzwyczaj zgodny z wygłoszoną mową, promieniejąc wręcz wzrokiem, postawą i chodem. Kiedy zaś dostrzegł łzy w oczach swych towarzyszy, zapytał:

– O co chodzi? Teraz właśnie płaczecie? Czy nie wiecie już od dawna, iż w momencie narodzin zostałem skazany na śmierć przez naturę? To prawda, gdybym miał zginąć zbyt wcześnie, kiedy wciąż napływają na mnie dobrodziejstwa, to jasne jest, że powinno być smutno mnie i ludziom mi życzliwym, ale skoro żegnam się z życiem, spodziewając się samych trudności, to uważam, że wy wszyscy powinniście się cieszyć z mojego dobrego położenia.

**28.** Wtedy obecny tam niejaki Apollodoros, ogromny wielbiciel Sokratesa, choć trochę naiwny, powiedział:

– Ale, Sokratesie, ja to właśnie znoszę najgorzej, bo widzę, że zostałeś skazany na śmierć niesprawiedliwie.

Ten zaś głaszcząc Apollodora po głowie i uśmiechając się jednocześnie, powiedział:

– Najdroższy Apollodorze, wolałbyś widzieć mnie skazanego na śmierć sprawiedliwie niż niesprawiedliwie?

*przełożyła Dorota Tymura*

Dołącz do grona darczyńców „Obrony Sokratesa” Ksenofonta

[1] Mit o niewinnie skazanym Palamedesie cieszył się szczególną popularnością w V wieku przed Chrystusem, zarówno wśród tragiczków, jak i sofistów. Ajschylos i Eurypides uczynili go tytułową postacią swych zaginionych sztuk, a Gorgiasz z Leontinoi napisał popisową mowę retoryczną *Obrona Palamedesa* (J. Gajda, *Sofiści*, Warszawa 1989, s. 122–125).